

Wiadomości

2016-04-06

Bogumił Papierniok, dyrektor zarządzający Moto-Profil o Jednolitym Pliku Kontrolnym



To, że elektroniczne systemy przekazywania i kontrolowania danych coraz głębiej ingerują w nasze życie, zarówno prywatne jak i biznesowe, jest naturalną konsekwencją rozwoju. To proces nie do powstrzymania, a czasem przecie ułatwia życie wszystkim zainteresowanym. Tak było np. kilka lat wstecz, kiedy wchodziło w życie rozporządzenie o e-deklaracjach dla ZUS.

Nie ma więc co się obrażać na rzeczywistość i narzekać. Kontrole podatkowe, choć bardzo nie lubiane przez przedsiębiorców, mają przecie (mam nadzieję) zabezpieczać tych uczciwych przez konkurencję tych uczciwych inaczej, którzy zaniżają koszty podatkowe konkurując na rynku, grając nieczysto.

Jednak sposób wdrożenia pomysłu (JPK) jest, z punktu widzenia przedsiębiorcy, zbyt i przedwczesny. Wystarczy tylko spojrzeć na daty: format danych, jakie mają być przekazywane do US pojawi się na stronach rządowych dopiero 9 czy 10 marca, a obowiązek posiadania gotowych systemów (dla dużych przedsiębiorców) określono na 1 lipca! Kiedyś, kto miał do czynienia z jakimkolwiek projektem informatycznym wie, że takie ekspresowe tempo na zaprojektowanie, napisanie, przetestowanie i wdrożenie rozwiązania jest zabójcze. Zabójcze dla jego jakości lub ceny. Jedno z dwóch. Proszę sobie przypomnieć perypetie Państwowej Komisji Wyborczej. I jeszcze wisienka: do dzisiaj (4 kwietnia) nie ma rozporządzenia w tym temacie, co oznacza, że nie można być pewnym, czy opublikowanie formaty i zakres danych są ostateczne.

Co do zakresu danych, jakie urzędy skarbowe w ramach kontroli mają wymagać w postaci JPK, to należy zwrócić uwagę na jedną ciekawostkę: otóż dane mają zawierać informacje z systemów finansowo-księgowych oraz z systemów sprzedażowo-magazynowych. Z tych ostatnich trzeba będzie m.inn. eksportować nagłówki i pozycje

faktur sprzedaży oraz zakupu. Proszę zwrócić uwagę na sformułowanie „pozycje z faktur zakupu”. Jeżeli firma kupuje, oprócz materiałów do swojej podstawowej działalności, materiały biurowe, ciastka i słodczy oraz karmy dla stróżującego psa, to w pliku kontrolnym trzeba będzie wyróżnić ile było długopisów, ile sernika, ile makowca, a ile puszek z karmy. Nie musi chyba wspominać, że mała która firma prowadzi elektroniczny rejestr takich pozycji zakupowych, a bez takiego rejestru nie da się wygenerować pliku kontrolnego. Czekać nas więc czasy, kiedy zatrudnimy kolejną osobę do prowadzenia ewidencji zakupionych słodczy z podziałem na karmelki i anyżowe...

Jak całość sprawdzi się w praktyce, dowiemy się dopiero przy okazji pierwszej e-kontroli, bowiem termin 1 lipca nie oznacza, że od tego momentu automatycznie należy wysyłać jakie dane. Zostaniemy o nie poproszeni podczas kontroli.

Koszty tego rozwiązania są przerzucone w całości na przedsiębiorcę. US zaoszczędzi na wizycie kontrolera, ale przedsiębiorca musi wyłożyć dobrych kilka lub kilkanaście tysięcy złotych na dopracowanie systemu. Duża firma na pewno sobie z tym poradzi. Jakie jednak będzie podejście wobec MSP i jakie koszty tam zostaną wygenerowane, tego nie wiemy. Obowiązek dla małych i średnich przedsiębiorstw pojawi się w 2018 roku. Pewne jest tylko, że dobrze zorganizowane firmy informatyczne dostaną w prezencie od rządu spory rynek do zagospodarowania.

[WIECEJ: czytaj w kolejnych wydaniach miesięcznika „Paliwa Płynne”](#)

[XXIII Międzynarodowe Targi STACJA PALIW 2016, 11-13 maja 2016 r. EXPO XXI Warszawa](#)

(opr.pb)

Źródło:

<https://www.paliwa.pl/strona-startowa/archiwum/bogumil-papierniok-dyrektor-zaradzajacy-moto-profil-na-temat-jednolitego-pliku-kontrolnego>